

Stop dziecięcej intifadzie!

3 listopada 2014

Wykorzystywanie dzieci do walki przeciwko Izraelowi nie przyciągnęło zbyt wiele uwagi społeczności międzynarodowej i mediów. ONZ i grupy obrońców praw człowieka są ślepe i głuche na to łamanie praw człowieka. Zamiast potępienia tych praktyk piętnują Izrael za atakowanie nieletnich.

Ta strategia działa znakomicie na rzecz Hamasu i Fatahu, zawsze winiących Izrael za „świadome atakowanie” palestyńskich dzieci – zarzut, który media zachodnie podchwytyją bez zadawania żadnych pytań.

Bardziej przerażające jest to, że ugrupowania palestyńskie często nagradzają rodziny, kiedy ich dzieci zostają ofiarami i w ten sposób rodzice mają słabszą motywację, żeby powstrzymać swoje dzieci przed narażaniem życia.

Dorośli działacze, którzy zachęcają i posyłają dzieci, by brały udział w aktach przemocy, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności, nie tylko przez Izrael, ale przez ich własny naród. Jeśli dorośli chcą intifady, powinni pierwsi wyjść i przeciwstawić się izraelskim policjantom i żołnierzom.

Hamas, Fatah i inne palestyńskie grupy używają dzieci ze wschodniej Jerozolimy i Zachodniego Brzegu do zamieszek, które przeradzają się w nową intifadę przeciwko Izraelowi.

Prawie połowa Palestyńczyków zatrzymanych w ostatnich miesiącach przez jerozolimską policję to nieletni. Niektórzy z nich mają zaledwie 9 lat.

Dzieci te są posyłane, by rzucały kamienie, koktajle Mołotowa i petardy w policjantów i żołnierzy Cahału, jak również w przechodniów na ulicach oraz pojazdy, włącznie z autobusami i tramwajami w Jerozolimie.

Większość tych dziecięcych ataków ma miejsce po zajęciach szkolnych i szkoła jest również jednym z źródeł tych zachowań. Niestety, niektórzy palestyńscy nieletni zostają zabici lub ranni w starciach z izraelskimi siłami bezpieczeństwa.

14-letni palestyńsko-amerykański chłopiec ze wsi Silwad koło Ramalli, Orwa Hammad, został zabity w zeszłym tygodniu przez żołnierzy Cahalu. Cahal twierdzi, że zauważono go przygotowującego się do rzucenia bomby zapalającej na izraelski samochód.

Wcześniej 13-letni Bahaa Bader został zastrzelony przez żołnierzy Cahalu w wiosce Beit Likja, również w okręgu Ramallah. Rzecznik Cahalu powiedział, że żołnierze odpowiedzieli ogniem, gdy mieszkańcy zaczęli ich obrzucać koktajlami Mołotowa, gdy opuszczali wioskę.

W ostatnim miesiącu 16-letni Mohammed Sinokort z jerozolimskiej dzielnicy Wadi al-Joz został zabity kiedy rzucał kamieniami.

Nie pierwszy raz ugrupowania wykorzystują dzieci do walki przeciwko Izraelowi. Podczas pierwszej intifady, która wybuchła w 1987 r., dzieci i kobiety były często na pierwszej linii w starciach z izraelskimi siłami bezpieczeństwa.

Co więcej, przywódcy tych ugrupowań dobrze wiedzą, że dzieci, które są posyłane do starć z izraelskimi żołnierzami i policjantami, nie będą pociągnięte do odpowiedzialności.

Większość nieletnich zatrzymanych przez policję jerozolimską za udział w aktach przemocy dostaje nakaz aresztu domowego. Dzieci w wieku 9-13 lat nie są zatrzymywane, a ich sprawy są kierowane do władz opieki społecznej.

Większość dzieci angażujących się w rzucanie kamieni i koktajli Mołotowa na Izraelczyków pochodzi z rodzin biednych i bez wykształcenia. Jednak wielu z nich pochodzi z rodzin z klasy średniej i mieszka w Autonomii Palestyńskiej poza

obozami dla uchodźców.

Dzieci są ofiarami indoktrynacji i kampanii podżegania do nienawiści, która jest prowadzona przez różne ugrupowania palestyńskie, głównie jednak przez Hamas i Fatah. Kampania nienawiści jest prowadzona przez media, meczety, instytucje edukacyjne i jest silnie obecna w retoryce politycznych przywódców i działaczy.

Jeszcze bardziej niepokojące jest to, że ugrupowania palestyńskie często nagradzają rodziny dzieci przez angażowanie adwokatów i opłacanie kar nałożonych przez izraelskie sądy. Są również doniesienia o tym, że działacze Fatahu i Hamasu w Jerozolimie płacą dzieciom pieniądze za rzucanie kamieniami i koktajlami Mołotowa na Izraelczyków oraz za blokowanie dróg w niektórych arabskich dzielnicach.

Hamas i Fatah już dawno odkryły, że dzieci są jednym z najbardziej skutecznych narzędzi w walce z Izraelem – szczególnie z powodu szkód wyrządzanych Izraelowi przez wpływ na międzynarodową opinię publiczną.

Jak na razie wygląda na to, że grupy palestyńskie odniosły sukces w swoich wysiłkach przedstawienia Izraela jako państwa, które celowo atakuje palestyńskich nieletnich, których jedynym przestępstwem jest „sprzeciw wobec okupacji”.

Ubieranie dzieci w mundury wojskowe oraz pozwalanie im na noszenie karabinów i pistoletów podczas demonstracji na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy jest jednym ze sposobów zachęcania ich do ryzykowania życia. Ale oczywiście Hamas, Fatah i inne frakcje palestyńskie nie widzą niczego złego w tej praktyce.

Dorośli działacze, którzy zachęcają i posyłają dzieci, by brały udział w aktach gwałtu, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności, nie tylko przez Izrael, ale przez ich własny naród. Jeśli dorośli chcą intifady, powinni pierwsi wyjść i przeciwstawić się izraelskim policjantom i żołnierzom.

Nadszedł czas, by społeczność międzynarodowa i media zwróciły uwagę na ich niepokojące zachowanie i zażądały, żeby dorośli Palestyńczycy przestali chować się za dziećmi.

Autor: Khaled Abu Toameh

Źródło oryginalne: [Gatestone Institute](#)

Źródła polskie: [Erec Israel](#), [Listy z naszego sadu](#)

O AUTORZE

Khaled Abu Toameh – urodzony w 1963 r. w Tulkarem na Zachodnim Brzegu, palestyński dziennikarz, któremu wielokrotnie grożono śmiercią. Publikował między innymi w „The Jerusalem Post”, „Wall Street Journal”, „Sunday Times”, „U.S. News”, „World Report”, „World Tribune”, „Daily Express” i palestyńskim dzienniku „Al-Fajr”. Od 1989 roku jest współpracownikiem i konsultantem NBC News.